

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God.

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
10 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomi-
li nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIIS RZECZY

OD WYDAWNICTWA	146
OSOBISTE ŻĄDANIE ODPLATY	147
PRACOWITA MIŁOŚĆ BĘDZIE NAGRODZONA	149
STOPNIE GRZECHU I KARA JEGO	151
WY JESTEŚCIE ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA	155
ZACHOWAJMY NASZĄ BIAŁĄ SZATĘ W CZYSTOŚCI	157
PYTANIA I ODPOWIEDZI	160

OD WYDAWNICTWA

Szczegółowy raport z konwencji generalnej, z wykładów, jakie
były wygłoszone, jak i z zapadłych uchwał, oraz sprawozdanie z
dochodów i rozchodów, z dokonanej pracy itp., podane będzie w
następnym (listopadowym) wydaniu tak Straży jak i Brzasku Nowej
Ery. Tu podajemy do ogólnej wiadomości zgromadzeń, braci i wszyst-
kich czytelników Straży i Brzasku, iż jedną z zapadłych na konwencji
uchwał jest aby w następnym roku pisma nasze wychodziły co drugi
miesiąc, czyli w jednym miesiącu ma być wydawanym Brzask, a w
drugim Straż. To zmniejszenie naszych wydawnictw było koniecznym
z powodu nadmiernej pracy braci w zarządzie, oraz z powodu wzma-
gającej się drożyzny, a także ze względu, iż rząd wymaga, aby
wszystkie wydawnictwa poczyniły wszelkie możliwe oszczędności w
używaniu papieru itp.

Ponieważ koszt wydawania pism są obecnie prawie dwa razy
tak wysokie jak były przed wojną, zatym bracia służy wszystkich
zborów polecieli, a cały ogół konwencyjny zatwierdził, aby pomimo
zmniejszenia naszych miesięczników na dwumiesięczniki, prenumerata
pozostała jednego dolara na rok za każde pismo. Przeto od Nowego
Roku pisma nasze wychodzić będą co drugi miesiąc (na styczeń wjdzie
Brzask Nowej Ery, na luty Straż i tak przez cały rok kolejno, a prenu-
merata wynosić będzie dolara na rok za Brzask i dolara za Straż.
Pojedynczy numer każdego pisma 20c. Jednakowoż nasza oferta po-
syłania pism bezpłatnie tym, co nie są w stanie opłacać prenumeraty,
nie ulega zmianie; więc bezpłatnie posyłać będziemy tak Straż jak
Brzask tym wszystkim, którzy uwiadomią nas listem lub pocztówką, że
z powodu ubóstwa lub innych trudności chcieliby otrzymywać owe
pisma bezpłatnie.

Na zebraniu braci służy została również wysunięta myśl, aby
pisma te wychodziły w formie małego zeszytu, około połowy tego
rozmiaru co obecnie, lecz o dwa razy tylu stronicach. Czyli że ma-

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które
jest zrzeszeniem religijno-ideałowym, niezależnym od jakiegokolwiek
sektory lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków
materiałnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani pro-
pagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrze-
ścijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli
Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu
do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę
tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i za-
chęcą według wskazań Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności,
"którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć
o włoce obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które
będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego
Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej praw-
dziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na
nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego
przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup
za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograni-
czeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakiegokolwiek. Samo stanęło
na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i
czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod
żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie
Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody
Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne
należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani,
aby tymże Słowem Bożym doświadczali wywody tego pisma; źródłem
i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszel-
kie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z
duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak
radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie było między
wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jedna-
kiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

teriału byłoby w takim zeszycie tyle co w obecnym, a nawet nieco
więcej, lecz pismo byłoby w formie zmniejszonej, nieco większej od
zwykłej broszurki. Ponieważ jednak sprawa ta nie została dokończona
i zadecydowana odpowiednim wnioskiem, bo zabrakło czasu, przeto
nowo obrany zarząd pracy międzyzborowej zadecydował, aby sprawę
tę przedstawić wszystkim współpracującym zgromadzeniom do roz-
strzygnięcia. Prosimy więc, aby zgromadzenia przez zwykłe głosowanie
wyrzuciły swoje życzenie: czy pisma nasze mają być wydawane nadal
w takiej samej formie jak dotąd, czy też w formie zmniejszonej, bro-
szurowej? Czy zmniejszony ma być format obu pism, czy tylko jednego;
a jeżeli jednego, to którego? Aby sprawa ta mogła być zadecydo-
wana przed Nowym Rokiem, prosimy o rychłe jej załatwienie, a zaraz
po przegłosowaniu w poszczególnych zgromadzeniach, sekretarze raczą
nam przysłać wynik głosowania. O ile odpowiedzi nadejdą na czas
i większość braci i czytelników oświadczy się za formą broszurową,
zastosujemy się do tego zaraz od Nowego Roku.

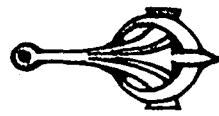
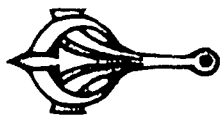
ZARZĄD PRACY MIĘDZYZBOROWEJ.

Zachowajmy Naszą Szatę w Czystości

(Dokończenie ze str. 159)

przywileje, lecz utracą ona "wysoką nagrodę,"
zaprzewadzą ją za misę soczewicy obecnych po-
zornych korzyści, jakie w końcu zwykle przynoszą
niezadowolenie i gorzkie rezultaty. Cóż ponadto
mogłoby być mocniejszym napomnieniem do świę-
tobliwości i do zupełnego poświęcenia się Boskiej
woli!

W. T. 1911— 341.



OSOBISTE ŻĄDANIE ODPLATY

“Panie, nie poczytaj im tego za grzech.” — Dzie. 7:60.

SŁOWA św. Szczepana, wypowiedziane w czasie jego męczeństwa: “Panie, nie poczytaj im tego za grzech,” nie powinny być rozumiane, iż były dyktowaniem Bogu, jak On miał obchodzić się z tymi, co odbierali życie Szczepana. Ani też nie mamy mniemać, że on modlił się o przebaczenie wszystkich grzechów tych ludzi. Należy ograniczyć tę sprawę odpowiednio do użytych słów: “Nie poczytaj im tego (tego czynu kamienowania) za grzech.”

O ile to tyczyło się Św. Szczepana, on nie domagał się od sprawiedliwości aby ludziom tym wymierzona była odплата. Zachodzi więc pytanie: Czy ktokolwiek może czynić takie żądanie? Odpowiadamy, iż mogłoby się zdawać, że ktokolwiek cierpi niesprawiedliwie, ma słuszne prawo domagać się odplaty. W naszych zwykłych sądach są pewne przestępstwa i czyny niesprawiedliwe, które brane są pod rozagę, chociaż są i takie, które nigdy nie byłyby poruszone gdyby ten, którego to dotyczy, nie wniósł skargi.

W sprawie Św. Szczepana rozumiemy, że zło jemu wyrządzone przypisane jest tym, co to czynili. Oni byli już skalani grzechem pierworodnym, jako członkowie ludzkiego rodu i znajdowali się już pod wyrokiem śmierci. Pan Jezus naonczas już rozpoczął dzieło zadośćuczynienia Boskiej sprawiedliwości tak za ich grzechy jak i za grzechy całego świata. W słusznym czasie i w Swoj własny sposób Bóg będzie sądził tych grzeszników. Oni więc otrzymają słuszną odplatę, w proporcji do ich winy w tej zbrodni.

Jezus dał do zrozumienia, że zbrodnie wyrządzone członkom Jego ciała, będą pomszczone. Skrzywdzenie któregośkolwiek z Pańskich maluczkich jest złym i karygodnym w oczach Bożych, ponieważ ci są w specjalnym przymierzu i społeczności z Nim, gdy zaś cały świat jest poza protekcją Boskiej sprawiedliwości, z wyjątkiem tylko w znaczeniu ogólnym.

Słowa przypisywane naszemu Panu: “Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią,” podawane w zwykłym tłumaczeniu Biblii, nie znajdują się w najstarszych manuskryptach greckich i zdaje się, iż modlić się w taki sposób byłoby nawet trudniej

naszemu Panu aniżeli komukolwiek z nas, ponieważ Pismo Święte mówi, że On wiedział, co było w człowieku; my zaś tego nie wiemy. Zatem jakiegokolwiek nasze modły za drugich różniłyby się znacznie od tych, jakie czyniłby Jezus. Przeto słowa te, przypisywane naszemu Panu, musimy wypuścić z naszego rozważania, gdy zastanawiamy się nad słowami Św. Szczepana.

PRAWA OGÓLNE I SPECJALNE

Możemy zadać sobie pytanie: Do jakiego stopnia Św. Szczepan miał rację i właściwość w wypowiedzeniu takiej prośby, czyli modlitwy? Gdyby on był jednym z apostołów, to nie widzielibyśmy potrzeby stawiać takiego pytania, ale raczej należałoby nam rozumieć, że jego modlitwa była właściwą. Fakt, że słowa te zostały zapisane w Biblii, nie dowodzi nic więcej aniżeli gdyby one pochodziły od kogokolwiek z nas.

W ogólnie przyjętym prawie zdaje się być ta zasada, że w dodatku do ogólnego prawa, każda osoba może mieć pewne prawa specjalne. Do tych praw specjalnych ktoś może odwołać się (gdy zachodzi ku temu okazja), lub też nie. W sprawie Św. Szczepana rozumiemy, że on miał prawo zaniechać odwoływania się do sprawiedliwości i według tego prawa modlił się. On jakoby oświadczył się w taki sposób: “Ja nie podnoszę żadnego protestu i nie domagam się pomsty dla tych, co mnie kamienują.”

Zachodzi tedy pytanie: Czy miałby on prawo życzyć im zemsty? Myślimy, że nie. Instrukcją naszego Pana jest: “Bądźcie miłosierni jako i Ojciec wasz miłosierny jest” (Łuk. 6:36.) Na ile to jednak tyczy się ogólnej zasady sprawiedliwości, nie mamy prawa do żadnej interwencji. Św. Szczepan odpowiednio ograniczył swoją prośbę do tego właśnie znaczenia (mówiąc w parafrazie): “Ojcze Niebieski, ja nie proszę o pomstę dla tych ludzi, ale raczej aby szczególniejsza odpowiedzialność za ten grzech nie była im poczytana.”

OBRONA NA KORZYŚĆ PRAWDY OBOWIĄZKOWA

Jesteśmy upomnieni przez naszego Pana, aby miłować naszych nieprzyjaciół i czynić dobrze

tym, co nienawidzą nas, modlić się za tych, co złe nam czynią i prześladowają nas. Zachodzi tedy pytanie: Czy byłoby właściwym zawsze apelować do miłosierdzia? Czy zawsze mamy mówić: "Ojciec odpuść im; tak jak ja im odpuszczam?" Czy naszym życzeniem ma być, aby i sądy nie czyniły nic tym, co wyrządzają nam poważna niesprawiedliwość? Nie! Gdzie dobro sprawy Pańskiej jest zagrożone, obowiązkiem naszym jest coś powiedzieć w obronie prawdy; lecz nie w sprawach osobistych.

Świat naturalnie nie rozumie naszych pobudek, bo światowi nie działają inaczej jak tylko z pobudek osobistych i z tego też powodu myśleć beda, że i nasze pobudki są z przyczyn osobistych. Lecz my wyrzekliśmy się naszych praw ziemskich przy poświęceniu, czyli zobowiązaliśmy się zaniechać wszelkich pretensyj do przynależnych nam praw tu na ziemi. Taką jest treść naszego poświęcenia.

Jednakowoż w wypadkach gdzie rozchodzi się o dobro sprawy Pańskiej, obowiązkiem naszym jest działać na dobro prawdy, w tym celu, aby powstrzymać pewne wrażenia nieprzyjemne prawdzie. Ilustrację tej zasady widzimy w zachowaniu się Św. Pawła w sądach, a także w jego przemówieniu do Elimasa czarnoksiężnika: "O pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności synu diabelski... nie przestajesz odwracać prostych dróg Pańskich?... będziesz ślepy, nie widząc słońca aż do czasu" (Dzie. 13:10, 11.) Możemy jednak zauważyć, że w tym wypadku, jak i w wypadku Aleksandra kotlarza, apostoł nie szukał zemsty osobistej.

Podobną powinna być i nasza postawa w różnych sprawach życia. Jeżeli cośkolwiek jest czynione w opozycji do tych, co się sprzeciwiają, to powinno to być czynione w takim duchu jak czynił apostoł. Wszyscy sprawdzić możemy, że im więcej kto wzrasta w łasce i w znajomości, tym więcej rozwija się w nim duch miłości i przebaczenia. Tak też być powinno: Większa znajomość Boga, większy rozwój w charakterze na podobieństwo charakteru Chrystusowego, powinni czynić nas wspaniałomyślniejszymi i skorszymi do przebaczenia.

NIEŚWIADOMOŚĆ POWODEM WIELU NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Bóg ubłogosławił nas wielce gdy dał nam jaśniejszą znajomość prawdy. Ta znajomość rozbudza w nas uczucie sympatii do świata. Wiemy że wszyscyśmy upadli; lecz apostoł mówi: "Aleście omyci, aleście poświęceni i usprawiedliwieni w

imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego" (1 Kor. 6:11). Inni, nie będący omyci, poświęceni i usprawiedliwieni, znajdują się nadal, że tak powiemy, w żółciowej gorzkości.

Gdy zastanawiamy się nad niegodziwościami świata i przeglądamy karty historii, spostrzegamy, że większość tych, co broili zło, czynili to dlatego, iż nie pojmowali zasad złączonych z danymi sprawami. Św. Piotr, mówiąc w natchnieniu, powiedział, że w nieświadomości żydzi zabili Księcia żywota (Dzie. 3:15, 17). Św. Paweł, który upoważnił Sanhedryn do ukamienowania Św. Szczepana, mówi sam, że uczynił to zło w nieświadomości, w zaćmieniu, a nawet w mniemaniu, że czynił przysługę Bogu.

Jeżeli tak rzecz się miała w przeszłości, to czy nie możemy być prawie pewni, że podobna zasada działa i teraz — osobiście? Bóg jest w stanie powstrzymać takie rzeczy i w słusznym czasie powstrzyma je; lecz ten słuszny czas jeszcze nie nadszedł. Kościół nie dopełnił jeszcze ucisków Chrystusowych.

NASZ UDZIAŁ W KIELICHU CIERPIEŃ

Powinniśmy radować się, że mamy udział w cierpieniach Chrystusowych i powinniśmy je ponosić w cichym posłuszeństwie, rozumiejąc, że to Ojciec nalał ten kielich, który pijemy. Jeżeli miłujemy naszych nieprzyjaciół, nie życzymy im zła, ale życzymy aby ich wyrozumienia zostały otworzone i czynimy im dobrze, to mamy właściwego ducha. Jakiegokolwiek pragnienie aby im szkodzić, byłoby dowodem, że brak nam ducha Pańskiego. Ktokolwiek znajduje w sobie ducha złości, niech wie, że ma jeszcze dużo do nauczenia się; kto zaś ma w sobie dowody ducha Pańskiego może radować się.

W przyszłości ci, co nas prześladowają, znieważają i czynią wszelkie zło przeciwko nam, poznają swoją niewłaściwość i będą zawstydzeni. Jak to i Pismo Święte mówi: "Bracia wasi nienawidzący was i wyganiający was dla imienia Mego, mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okażeć się zaiste ku pociesze waszej; ale oni pohańbieni będą" (Izaj. 66:5). Czas, w którym oni będą zawstydzeni, będzie wtedy, gdy Chrystus się okaże i oni zobaczą. "Gdy się On okaże podobni My będziemy." Tak więc nasza sposobność zemsty będzie w przyszłości, a naszą zemstą będzie, aby nieprzyjaciołom naszym czynić dobrze. Będziemy czynić im tak dużo dobrego, że oni wstydić się będą tego, co obecnie czynią przeciwko nam.

W. T. 1913—185.

PRACOWITA MIŁOŚĆ BĘDZIE NAGRODZONA

"Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy aby zapamiętał (zapomniał) pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniowi Jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie."—Żyd. 6:10.

SWIĘTY PAWEŁ starał się zachęcić swoich czytelników, bo wiedział, że zniechęcenie jest przeszkodą do duchowego wzrostu. Kontekst wskazuje, że ci, do których apostoł pisał powyższe słowa, doświadczali pewnych zniechęcających trudności. W rozdziale tym i w następnych, aż do dziesiątego (w liście do Żydów), apostoł starał się wykazać niebezpieczeństwo odpadnięcia tych, co stali się chrześcijanami. Tych zaś, co gotowiby się zniechęcić, upomina słowami naszego tekstu: "Nie jest Bóg niesprawiedliwy aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości." Można by się tu zapytać: Co za pracę i pracowitą miłość mogliby oni pełnić, że byłoby aż niesprawiedliwością ze strony Boga, gdyby zapomniał ich nagrodzić? Czyż czynić dobrze nie jest powinnością wszystkich ludzi? Cemuż tedy niesprawiedliwym byłby Bóg, gdyby zapomniał o tych dobrych uczynkach?

Biblijnym wyjaśnieniem tej sprawy zdaje się być, że ludność tego świata nie może pełnić uczynków dobrych takich, aby Bóg mógł je uznawać — "Niema sprawiedliwego ani jednego. Apostoł jednak napisał, że nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości." Co on tedy miał na myśli? Odpowiadamy: On pisał to do chrześcijan, do takich, co stali się dziećmi Bożymi i zawarli z Bogiem przymierze. Oni byli "dziećmi gniewu jako i drudzy" i według ciała byli wciąż jeszcze niedoskonałymi; lecz Bóg już więcej nie obchodził się z nimi według ciała, ale przyjął ich do Swej rodziny, pod pewnym specjalnym zarządzeniem przymierza ofiary. W tym przymierzu On zgodził się, że przez Chrystusa przebaczy ich słabości i obchodzić się będzie z nimi według ich serdecznych intencji i myśli, w stosunku jak oni starać się będą Jemu podobać jako Jego dzieci. W taki to sposób Bóg związał się z nimi z jednej strony a oni związali się z Bogiem z drugiej. Żadna strona nie może ująć z pod warunków tego przymierza.

NIEBEZPIECZEŃSTWO UTRATY NAGRODY

Ci, co w przymierze to weszli, byli członkami rodu Adamowego, potępionego na śmierć. Za ten rodzaj Chrystus umarł, więc potępienie wynikłe z nieposłuszeństwa Adamowego ma być usunięte. Zasługa ze śmierci Jezusowej została zastosowana najpierw do pewnej klasy, t. j. do takich, którzy w tym wieku Ewangelii szukali Boga i ochotnie przyjmowali Jego zarządzenie w Chrystusie. Ci,

gdy usłyszeli o Chrystusie jako ich Odkupicielu, uwierzyli w Niego i ofiarowali swoje ziemskie nadzieje, dążenia, ambicje i wszystko — aby tylko mogli znaleźć się w tym przymierzu z Bogiem. Myślą, która pobudziła ich do tego kroku, była nadzieja osiągnięcia duchowego dziedzictwa, aby mogli stać się współdziedzicami z Chrystusem w królestwie, jakie w słusznym czasie ma być ustanowione na ziemi. Bóg Sam otworzył do tego sposobność przez Swoje zarządzenie w Chrystusie. Tacy wyrzekają się rzeczy ziemskich, aby dostąpić wspanialszych, niebieskich. Dobrowolnie poświęcają wszystkie swoje ziemskie prawa i korzyści, i związują się nieodwołalnie z Panem.

Gdyby tacy następnie chybili w tej sprawie, straciliby wszystko; i ten to właśnie fakt był wykazywany przez apostoła. Oni przyjęli Boskie zarządzenie i według ich przymierza z Bogiem, mają dostąpić wielkiej nagrody. Nie postradajcie tej nagrody — ostrzega apostoł — przez odchylenie się od Pana, przez stawianie się zimnymi albo letnimi, który to stan może z czasem doprowadzić do zupełnego odstępstwa od Boga. Raczej postępujcie naprzód i bądźcie mężnymi, oczekujcie na Boga z ufnością, a On Sam wzmocni serca wasze.

W 10-tym rozdziale tegoż listu apostoł pisał wiernym jak to w przeszłości niektórzy z nich znosili wielki ból utrapienia, a inni stali się uczestnikami tych, co byli trapieni, sympatyzując i współczując z nimi. Wszystko to było ponoszone dla Pana, z miłości dla braci i zgodnie z Boskim zarządzeniem. To też oni powinni mieć ufność w Bogu, że On ich miłuje i ocenia wszystko, cokolwiek oni dla Niego ponoszą. Apostoł ponownie ich upominał aby nie ustawiali, ale aby byli zachęcani. Zapewnił ich o swej ufności, że oni wytrwają aż do końca.

BŁOGOSŁAWIENSTWO SŁŻENIA ŚWIĘTYM

Św. Paweł oświadczył, że ich pracowita miłość była okazana ku imieniowi Bożemu. Imię Boże było uwielbiane tym, że oni służyli świętym; albowiem to było dowodem ich miłości ku Bogu. Usługa ta była sprawowana także i w późniejszych okresach, aż do naszych czasów. Święci są przedstawicielami Boga na świecie. Przeto cokolwiek czynione jest dla nich, liczy się jakoby czynione było Bogu. Należy zauważyć, iż w Piśmie Świętym jest pewne wyróżnienie pomiędzy tymi, co są w przymierzu i społeczności z Bogiem, a tymi, co

w takiej społeczności nie znajdują się. Mamy pewne obowiązki i zobowiązania wobec ludzi tego świata. Złota reguła ma być przez nas praktykowana zawsze i wobec wszystkich. To jednak nie znaczy, że nasze zobowiązania są takie same wobec świata jak wobec świętych. Kto poważa świętych i służy im, poważa Boga i służy Jemu. Taką zdaje się być myśl apostoła w tej sprawie.

Nie należy nam jednak rozumieć, że nie podobałoby się Bogu gdybyśmy czynili dobrze wszystkim ludziom. Owszem, apostoł zachęca: "Póki czas mamy (gdy sposobność się nastrecza), dobrze czynmy wszystkim" (Gal. 6:10). Powinniśmy być dobrotliwymi i wspaniałomyślnymi wobec wszystkich, lecz najwięcej wobec domowników wiary. Ta rzecz podoba się Bogu najwięcej. Każda przysługa, wyświadczona chętnie i z miłością którymkolwiek ze świętych, jest ku chwale Bożej. Jest to prawdą w pewnym szczególniejszym znaczeniu; albowiem są na świecie ludzie więcej czcigodni w charakterze, którym wyświadczyc przysługę byłoby przyjemniej aniżeli wierzącym, z których niejeden jest mniej ogładzonym i gburowatym pod niektórymi względami. Jednakowoż w służeniu wiernym zawiera się pewne szczególniejsze błogosławieństwo Boże. Powinniśmy pamiętać o tym gdy schodzimy się razem z tymi, co stali się dziatekami Bożymi i w miarę sposobności mamy im dopomagać, udzielać zachęty, pociechy itp. Nasze współdziałanie, nasza miłość, sympatia, pomoc — muszą być z nimi. W rzeczach tych może być pewnego rodzaju wolny wybór w stosunku do innych ludzi, lecz nie w stosunku do braci w Chrystusie..

Zasada ta praktykowana jest do pewnego stopnia pomiędzy ludźmi tego świata. Naprzykład członkowie stowarzyszenia "Odd Fellows" okazują większe względy współczłonkom aniżeli innym ludziom. Tak samo rzecz się ma z Masonami. Mason okazuje przyjazne względy innemu Masonowi gdziekolwiek go spotka, bez względu czy on jest biedny czy bogaty, biały czy czarny. Jeżeli takie są ludzkie zasady, to tym więcej powinno tak być pomiędzy tymi, co mienią się być dziećmi Bożymi. Fakt, że oni są uczniami Chrystusowymi, kładzie na nich ten obowiązek aby byli bratem lub siostrą wobec każdego naśladowcy Mistrza. "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili." To nie stosuje się obecnie do świata, lecz stosuje się do Kościoła, do wiernych naśladowców Pana.

WYTRWAŁOŚĆ W SŁUŻBIE

Apostoł mówi: "Gdyście służyli świętym i jeszcze służycie." To wskazuje, że wierni, do

których słowa te były pisane, wciąż jeszcze znajdowali się we właściwej postawie serca. Chociaż nieco zniechęceni w swym dobrym postępowaniu, to jednak byli wciąż jeszcze uczynnymi i pomocnymi jedni ku drugim. Inna jeszcze myśl z tym się łączy — najwięcej liczyło się nie to jak dużo dobrego ktoś uczynił, ponieważ wiele dobrych uczynków dokonywanych jest przez innych ludzi, lecz te nie są wcale uznawane przez Boga ani też nie bywają przez Niego nagradzane. Uczynki świata są uczynkami grzeszników. Światowi nie są w społeczności i przymierzu z Bogiem. Gdy który z nich czyni dobrze, z natury rzeczy otrzymuje z tego pewne błogosławieństwo; a jeżeli czyni to z zacnych pobudek, dostąpi pewnej nagrody, pewnego dobrodziejstwa. Uszlachetni to jego charakter i przysposobi go lepiej do błogosławieństw przyszłego wieku, kiedy to cały świat znajdzie się na próbie przed sądową stolicą Bożą. Im zacniejszym w charakterze ktoś będzie naonczas, tym mniej ćwiczących doświadczeń będzie przechodził. Jednakowoż kto w obecnym czasie chce dostąpić łaski od Boga, Jego szczególniejszego błogosławieństwa, musi dojść do społeczności z Nim przez przymierze.

Praca wykonywana obecnie przez tych co w takiej społeczności z Bogiem znajdują się, jest godna Jego uwagi i nagrody. W trzynastym rozdziale pierwszego listu do Koryntów apostoł wykazuje, że w ciele Chrystusowym same tylko dobre uczynki nie są dostateczne na udowodnienie Boskiej łaski. Apostoł powiedział, że chociażby ciało swoje wydał na spalenie, a całą majątność swą na żywność ubogich, nie byłoby w tym żadnej zasługi, gdyby nie wypływało z miłości. Także powiedział: "Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi a miłościąbym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brząmiący." Ktoś mógłby pełnić te dobre uczynki aby za to mieć chwałę u ludzi, a za uczynki choćby dobre, lecz wypływające z takich pobudek, Bóg nie nagradza ani też nie uznaje. Uczynki godne Boskiego uznania i Jego nagrody są te, które sprawowane są przez jego wiernych usprawiedliwionych i poświęconych, służących Jemu, Jego ludowi i Jego sprawie z miłości.

Stąd to oświadczenie apostoła: "Nie jest Bóg niesprawiedliwy aby zapomniał pracy waszej i pracowitej miłości." Jest to ważnym i godnym zapamiętania. Należy więc dopilnować, abyśmy zawsze i we wszystkim powodowani byli miłością do Boga do Jego sprawy i do braci. Takie dobre uczynki pełnione według naszych zdolności i sposobności nie pozostaną bez nagrody.

W. T. 1915—381.

STOPNIE GRZECHU I KARA JEGO

CZĘSTO słyszy się pytanie: "Czy jest jaka szczególna kara na złodziei, morderców i innych kryminalistów, czy też, gdy się nawrócą, będą oni przyjęci do królestwa na równi z tymi, co przez całe swe życie starali się dobrze czynić?"

Na pytanie to można się zapatrywać z dwóch odmiennych stron. Najpierw należy zauważyć, że Bóg sam jest najwyższym sędzią dobrego i złego. Wszystko dobre otrzymuje Boskie uznanie, zaś wszystko złe bywa potępione. Rzeczy, które Bóg uznaje, są dobre, pomocne i korzystne dla wszystkich; zaś te, których Bóg nie uznaje, są złe, niesprawiedliwe i szkodliwe dla każdego. Przeto Bóg potępił rzeczy przynoszące szkodę tak nam samym jak i drugim. Ktokolwiek czyni grzech, gwałci przede wszystkim Boskie przykazanie i w takim stopniu zasługuje na karę za swój zły czyn.

Mówimy o niektórych osobach, że "prowadzą życie lekkomyślne i rozpustne." Co wyrażenie to oznacza? Ono znaczy, że te osoby nabierają nałogów szkodliwych, które czynią szkodę nie tylko ich własnemu zdrowiu i szczęściu, ale niekiedy sprowadzają szkodę i drugim. Jako wynik praktykowania grzechu, popadają w coraz większą degradację, tak umysłu jak i ciała. W taki to sposób do każdego człowieka przywiązana jest jego zapłata. Ktokolwiek grzeszy, będzie cierpiał — takim jest ogólne prawo. Lecz ponadto prawo, jest jeszcze Bóg, który dał pewne przykazania i pewne kary za gwałcenie tych przykazań.

KTÓRZY TO SĄ ZŁODZIEJE I MORDERCY?

Boski probierz sprawiedliwości jest znacznie wyższy od praktykowanego obecnie przez ludzi. Pan Jezus wykazał głębsze znaczenie wyrazów: "złodziej," "cudzołożnik" i "zbójca." On uczył, że kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, jest w niebezpieczeństwie; a kto patrzy na żonę drugiego i pożąda jej, popełnia cudzołóstwo. (Mat. 5:22, 28.) Są to bardzo ścisłe określenia. Wszyscy musimy się zgodzić z tym, co powiedział Shakespeare:

"Kto ukradł mi pieniądze, zabrał śmieci;
Lecz kto mi zabrał dobre imię,
Ograbił mię z czegoś, czym się sam nie zbogacił,
A mnie prawdziwie biednym uczynił."

Wielu ludzi jest winnych kradzieży dobrego imienia drugich; wielu jest winnych zabójstwa w tym znaczeniu, że nienawidzą drugich. Gdy chodzi o zadecydowanie, którzy są gorszymi mordercami i złodziejami, to nie jesteśmy dość kompetentni do osądzenia, bo nie znamy przymiotów umysłowych ani słabości, z jakimi każda osoba na świat przy-

chodzi. Bóg tylko może orzec stopień złego w każdej poszczególniej sprawie. Są ludzie, o których możnaby się wyrazić, że są z urodzenia dobrymi; zaś inni już z urodzenia są niesprawiedliwymi. Ci, co z natury będąc łagodnymi, nie rozgniewaliby się na brata ani na nikogo, może nigdy nie znajdują się w niebezpieczeństwie popełnienia męzobójstwa literalnego, czy figuralnego; albowiem oni już urodzili się bez tej żądz.

Cierpliwość i łagodność takich może wcale nie jest dowodem ich szczególnej zasługi, bo jest ich wrodzonym usposobieniem; zaś taka sama cierpliwość, łagodność i panowanie nad sobą u innych będzie oznaką szczególnego przymiotu, z powodu innych warunków, w jakich się oni urodzili.

Świat z konieczności zamyka do więzień tych, co szkodzą drugim. Zdaniem obywateli Stanów Zjednoczonych jest, że według prawa żaden zbrodniarz nie powinien się znajdować na wolności, lecz pod zamknięciem, ponieważ jest osobą niebezpieczną dla społeczeństwa. Z tego powodu każdy zbrodniarz bywa zamykany w więzieniu, lub śmiercią karany. Takim jest ogólny sąd na świecie, pominąwszy nawet sąd Boży. Dla takiego człowieka, jak i dla świata wogóle, najlepszą jest rzeczą gdy zbrodniarz schodzi do hades, sheol, czyli do stanu śmierci, gdzie już więcej zbrodni popełniać nie może. Pismo Święte zgadza się z prawami Stanów Zjednoczonych, że gdy człowiek dopuszcza się zbrodni, powinien być ukarany.

BÓG WYBIERA SĘDZIÓW TERAZ

Gdy sprawa wymaga, aby zająć stanowisko sędziego, to musimy przyznać, że nie jesteśmy wcale zdolni do tego urzędu. W obecnym czasie jeden tylko Bóg wie, którzy zasługują na większą karę, ci, co za przestępstwa swe znajdują się w więzieniach, czy znajdujący się na wolności, a którzy mają na swym sumieniu inne, może gorsze przestępstwa od tych, co są zamknięci. Przestępstwo uwięzionych może być na pozór większą zbrodnią; lecz przestępstwo nie uwięzionych może być tak samo wielkim przestępstwem z Boskiego punktu zapatrywania, bo ci może grzeszą przeciwko większej znajomości i zdolności. Nikt, oprócz Boga, nie może powiedzieć, jak w rzeczywistości sprawa się ma. Przeto: "Nie sądźcie przed czasem." — 1 Kor. 4:5.

A kiedy jest właściwy czas na sądzenie? Ludzie zawsze są radzi ze sposobności sądzenia drugich. Ktoś może zapytać: "Kiedy my otrzymamy sposobność sądzenia? Ja chciałbym ją mieć już teraz." Takiemu odpowiadamy: "Takie życzenie

i usposobienie jest niewłaściwe. Staraj się go poznać jak najprędzej, bo inaczej nigdy sędzią nie będziesz." Bóg wybiera inną klasę ludzi na sędziów — klasę świętych, którzy nie sądzą przed czasem, lecz poruczają wszystko Temu, który sprawiedliwie sędzi. Apostoł Paweł mówi: "Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?" — 1 Kor. 6:2.

Nie znaczy to, ażeby święci sądzili świat teraz, w obecnych warunkach, ale dopiero po ich przemianie przy pierwszym zmartwychwstaniu. Apostoł tłumaczy jaką będzie ich przemiana. "Bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe." (1 Kor. 15:42-44.) Gdy osiągniemy stan gdzie podobni będziemy naszemu Panu tak w ciele jak i w charakterze, tedy będziemy Jego współnikami, Jego Małżonką, królewskim kapłaństwem. Wtedy będzie czas na sądenie świata. Nauki i ćwiczenia, jakie teraz otrzymujemy, mają nas przygotować do tego przyszłego dzieła. Im więcej teraz rozsądzamy samych siebie, tym lepiej przygotowujemy się do dzieła, jakie nam Bóg powierzy w przyszłości.

SĘDZIA MUSI POSIADAĆ DOSKONAŁĄ SAMOKONTROLĘ

Kto nie nauczył się panować nad swym własnym duchem, nie jest wcale sposobnym do rządzenia drugimi. Kto nie nauczył się rozsądzać swych własnych uczuć i panować nad nimi na ile tylko może, nie jest wcale przygotowanym do sądenia drugich. Ci, których Pan teraz wybiera, nie są wolni od cielesnych niedoskonałości, lecz mają różne słabości, tak samo jak inni.

Mimo to starają się rozsądzać samych siebie, aby mogli dokonać w sobie przemiany przez odnowienie ich umysłu i aby mogli wyrobić w sobie moc panowania nad sobą, lub jak to Biblia określa, by mogli "zwyciężyć." Wszyscy, którzy mają być uczestnikami z Chrystusem w Jego królestwie, chwale i w prowadzeniu pracy Tysiąclecia, będą tymi, co "przezwyciężą przez Tego, który nas umiłował" i kupił Swą własną "drogą krwią." — Rzym. 8:37. 1 Piotr 1:18, 19.

W obecnych warunkach nierównowagi umysłowej i moralnej, spowodowanej przez upadek pierwszych rodziców, można widzieć różne zbrodnie, pożądliwości, zawiści i t. p. Działanie to możemy widzieć na całym świecie. Niektórzy są do takiego stopnia wytrąceni z równowagi umysłowej, że bywają zamykani w domu dla obłąkanych; inni zaś w takiej nierównowadze moralnej, że nie mogą znajdować się na wolności, lecz z konieczności muszą być zamknięci w więzieniu; jeszcze

inni są o tyle sprytniejsi, że mogą być na wolności, obracać się między ludźmi, lecz nie są odpowiednio zdrowymi na umyśle. "Niemasz sprawiedliwego ani jednego," jest orzeczeniem Pisma Świętego. — Rzym. 3:10.

Znajomość nauki Pisma Świętego, które uczy, że wielki upadek przeszedł na nasz rodzaj sześć tysięcy lat temu i że wszyscy rodzą się w grzechu (Ps. 51:7), pobudza nas do sympatii dla wielu biednych ludzi; a gdy się zauważy, iż ktoś posiada mocniejszy charakter od innych, może podziękować Bogu i powiedzieć: "Któż cię różnym czyni i cóż masz, czegośbyś nie wziął?" — 1 Kor. 4:7.

Być może, żeśmy urodzili się w lepszych warunkach aniżeli wielu innych, a czegośmy nie odziedziczyli, otrzymaliśmy z łaski Bożej, jednak moc naszego charakteru nie jest nasza własna. Jest to tylko z łaski Bożej, że jesteśmy lepsi od innych i nie możemy się tym chlubić, ale dziękować Bogu. Dlatego powinniśmy mieć sympatię dla zabójców i różnych przestępców, bo wierzymy, że Bóg ma dla nich sympatię.

Nie znaczy to jednak sympatii, któraby mówiła: "Otwórzcie bramy wszystkich więzień i puśćcie ich na wolność!" Wcale nie! Niektórzy, co poznali prawdę będąc w więzieniu, prosili nas, abyśmy wstawili się za nimi, by mogli być uwolnieni; lecz odpowiedzieliśmy im, że być może, iż lepiej będzie dla nich, aby pozostali tam, gdzie się znajdują, bo w więzieniu wystawieni są na mniej pokus aniżeli gdyby byli na wolności. Wolność jest dobrą rzeczą, lecz ona nakłada także większą odpowiedzialność, oraz więcej prób.

GRZECH I ŚMIERĆ SĄ DZIEDZICZNE

Zastanawiając się nad ludzkimi słabościami, skłonnościami do grzechu, mimowoli powstaje pytanie: "Czemu tak jest?" Na to pytanie teoria o ewolucji nie da nam zadowalającej odpowiedzi, ale ją daje Pismo Święte.

Gdy Bóg umieścił pierwszych naszych rodziców w ogrodzie Eden, dał im takie polecenie: "Gdy będziecie postępować dobrze, zgodnie z moim przykazaniem, możecie żyć wiecznie; lecz jeżeli przestąpicie to przykazanie, umrzecie." Nasi pierwsi rodzice przestąpili Boskie prawo, stali się nieposłusznymi. Śmierć była karą za nieposłuszeństwo. Inaczej mówiąc, Bóg rzekł: "Ponieważ zgrzeszyliście, Ja nie pozwolę wam żyć. Ja tylko tym udzielię wiecznego żywota, którzy zastosują się ochotnie do mego prawa." Bo i Jezus powiedział, że "prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie, bo i Ojciec takich szuka, którzyby Go chwalili." — Jan 4:23, 24.

Oprócz wyroku śmierci — która choć nie nastąpiła zaraz, ale miała napewno nastąpić

później — pierwszy nasz rodzic Adam otrzymał jeszcze inne kary: został wygnany z ogrodu w Eden, zetknął się z cierniem i ostem; musiał pracować w pocie oblicza swego i zaczął doświadczać smutków i utrapień, jakie wypływają ze skażonego ciała. Wszystko to było wynikiem grzechu.

Na ile to się odnosi do stanowiska Bożego, to karą, jaką Bóg nałożył na człowieka, był wyrok śmierci, jakby Bóg powiedział człowiekowi: "Ponieważ nie nadajesz się do wiecznego żywota, więc go nie otrzymasz." Lecz przez ofiarowanie Swej ludzkiej natury, Jezus, z łaski Bożej skosztował śmierci za całą ludzkość — za Adama i jego dzieci, którzy ostatecznie zostaną wykupieni od śmierci, a podczas tysiącletniego panowania Chrystusowego zostaną podniesieni z grzechu i degradacji.

PRZESTĘPCA SAM SOBIE UTRUDNIA DROGĘ

Czyś pomyślał kiedy do jakiego stopnia człowiek degraduje samego siebie? Grzesząc dobrowolnie i rozmyślnie, człowiek degraduje się coraz więcej, a im niżej się kto znajduje, tym trudniej przyjdzie mu się podnieść, gdy nadejdzie czas powstawania z upadków. Boskie zarządzenie odnośnie podniesienia ludzkości ze stanu śmierci jest, iż każdy będzie musiał pomagać samemu sobie; przeto każdy będzie musiał się starać, by się samemu podźwignąć ze stanu zdegradowania, a w staraniach tych otrzyma pomoc i będzie wspierany, lecz o własnych siłach będzie musiał wybrnąć z trudności. Nikt nie będzie się mógł podnieść przez same dobre chęci i mówienie: "Ja radbym już wybrnąć z tego upadłego stanu i otrzymać żywot wieczny." Droga powrotu do doskonałości, będzie drogą wiodącą pod górę. Nie będzie ona wąską drogą, jaką kroczyć muszą obecnie powołani — drogą ciemności po każdej stronie, ciasną bramą i t. p. — lecz będzie drogą świętą, drogą prowadzącą w górę, czymś dogodnym dla tych, co ochotnie ku górze piąć się będą. Lecz nie będzie ona tak wygodna aby się można po niej kulać, bo wiadomo, że pod górę nikt się kulać nie może. Od tych, co po niej pójda, nie będzie wymagane tyle wysiłków w miesiącu, roku lub w dziesięciu latach ile my musimy wyłożyć teraz, bo wtenczas będą mieli tysiąc lat czasu na stopniowe wznoszenie się do doskonałości.

Od nas zaś jest wymagane, abyśmy się odwrócili od grzechu do sprawiedliwości i ofiarowali się w zupełności Panu. Potym musimy iść po wąskiej drodze, najlepiej jak tylko umiemy. Mamy wprowadzić Mistrza, który nam w naszych wysiłkach dopomaga; lecz mimo to, droga nasza jest krótkim okresem ostrych i ognistych prób; a gdy próby

nasze są wielkie, możemy mieć zapewnienie, że wielką też jest nagroda, którą otrzymają ci, co w tym boju zwyciężą siebie i grzech.

Słowem, gdy ludzie umierają, następuje dla nich w pewnym znaczeniu koniec wszystkiego; lecz w innym znaczeniu koniec nie następuje. Gdy człowiek umrze, znajduje się pod pełnym wyrokiem prawa Bożego, bo prawo to mówi: "Umrzesz."

ZMARTWYCHWSTANIE NADZIEJĄ ŚWIATA

Obecny stan ludzkości możnaby trafnie przyrównać do kupy śmieci. Niektórzy ludzie umieją pomiędzy śmieciami znaleźć różne wartościowe rzeczy; ta rzecz może im się przydać na to, tamta na co inne i t. d. Nasz Pan jest największym Odnowicielem, jakiego tylko znano. Gdy Jego królestwo zostanie ustanowione, zajmie się całą ludzkością — przypuszczalnie około 20,000,000,000 ludzi w ich złamanym i upadłym stanie i rozpocznie dzieło odnawiania, restaurowania. Oczyszczanie, obcinanie i oglądanie trwać będzie przez cały okres tysiącletniego panowania.

Widzimy więc, że stan, w jakim człowiek znajduje się teraz, będzie miał wiele do czynienia z jego przyszłością. Wielu będzie tak zdegradowanych, że po wyjściu z grobów będzie im bardzo trudno. O niektórych ludziach tego rodzaju jest wzmianka w Piśmie Świętym, które mówi, że niektórzy powstaną na wzgardę i hańbę długotrwałą. Wielu jest takich, którzy przy zmartwychwstaniu doznają wielkiego wstydu. Po śmierci niektórych wyszło na jaw, że byli oszustami, drudzy zaś dopuścili się kryminalnych czynów, choć za ich życia nikt o tym nie wiedział. Po śmierci niektórych osób rzeczy takie wychodzą na jaw; a są też i takie, które nigdy na jaw nie wyszły, lecz możemy być pewni, że gdy czas ogólnego objawienia nastąpi, nie będzie nic skrytego, coby objawionym nie było. Tak mówi Słowo Boże. Staraj się więc zachować swój rekord możliwie najczystszy; bo cokolwiek się w nim znajduje, będzie objawione.

Gdy cała historia świata zostanie rozpoznana, wielu, o których mniemano, że byli uczciwymi i sprawiedliwymi ludźmi, może okazać się w zupełnie innym świetle; zaś wielu osądzonych jako źli ludzie, okażą się, iż byli ludźmi bardzo uczciwymi. Sąd świata nie zawsze jest słusznym. Jest to jednym z powodów, dlaczego Pan ostrzega: "Swój lud, aby nie sądził w obecnym czasie. Pan będzie sądził w przyszłości. Gdy czas sądu nadejdzie i cała ludzkość zostanie przywiedziona na sąd przed "Wielką białą Stolicę," księgi zostaną otworzone. Wtedy jedni doznają wstydu, inni wielkiej wzgardy, tak długo dopóki nie uczynią poprawy. Lecz

jeżeli będą posłuszni warunkom i wymaganiom Królestwa Chrystusowego i z każdym dniem starać się będą podźwignąć z degradacji i nieprawości, wówczas będą przybliżać się do doskonałego podobieństwa Bożego w ciele, jakie było przedstawione w Adamie.

W miarę jak ludzkość będzie się podnosić z upadłego stanu, pogarda, strofowanie będzie ustawało. O takich może będą mówić: "Prawda, że kiedyś człowiek ten był bardzo złym. Ale on poniósł już należyłą karę za swój zdegradowany charakter." Albo powiedzą: "Oto niewiasta, która była bardzo złą, lecz zauważ jaka zmiana w niej zaszła! Zauważ jak dobrze się sprawuje! jak wielkie wysiłki podejmuje! jak zacny charakter w sobie wyrabia!" I wszyscy będą się radować z tej zmiany.

Ci, co na początku Tysiąclecia odniosą hańbę i wzgardę, przy końcu jego będą mogli być z tego wysoko podniesieni, jeżeli w okresie swej próby obiorą właściwy kierunek postępowania. Zasade tę mamy pokazaną w Piśmie Świętym: Saul z Tarsu zasługiwał na hańbę i wzgardę, ponieważ był mordercą i bluźniercą. My jednakowoż nie czujemy do niego pogardy. Ani też nie czujemy pogardy do Św. Piotra za jego zaparcie się swego Pana. Tak jak teraz wyrażamy się o tych dwóch apostołach, tak w przyszłym wieku wyrażać się będą o nawróconych grzesznikach. Gdy świat się znajdzie pod korzystnymi warunkami tysiącletniego królestwa i przyprowadzony do odpowiedniej znajomości Boga i sprawiedliwości, restytucja odejmie od ludzi wszelką ich niedoskonałość i da im te wszystkie dobre przymioty, jakie Bóg pierwotnie zaszczerpił w doskonałego człowieka, a po stworzeniu go orzekł, że był "bardzo dobry." — 1 Moj. 1:31. Kaz. Sal. 7:29.

KTO WEJDZIE DO KRÓLESTWA

Lecz czy Pismo Święte nie mówi, że żaden morderca nie wejdzie do Królestwa Bożego? Tak. Biblia oświadcza, iż mężobójcy nie znajdą się w królestwie; oni będą na zewnątrz — nie będą mieli udziału w królestwie — "A na dworcu będą — mężobójcy" i t. d. (Obj. 22:14, 15). Pismo to nie znaczy jednak, że człowiek, który był raz mężobójcą, nie może się nawrócić, zostać świętym i odziedziczyć królestwa. Wspomnieliśmy już o jednym mężobójcy, o którym mówi Pismo Święte, iż był winny zamordowania Św. Szczepana. Był to Paweł z Tarsu; on był odpowiedzialny za zabicie Św. Szczepana, a mimo to stał się najzacniejszym z apostołów. Apostoł Paweł był prawdopodobnie członkiem Sanhedrynu (wysokiej Rady) i pozwolił na ukamienowanie Szczepana, bo bez ze-

zwolenia tej rady Szczepan nie mógłby być ukamienowanym.

Jeżeli tedy czytamy, że pijanice, mężobójcy, lub złodzieje nie wejdą do królestwa, to jest do Nowego Jeruzalemu, to jak mamy te Pisma rozumieć? Pojmujemy to w ten sposób: Gdy w Tysiącleciu ludzkość otrzyma sposobność powrócenia do doskonałości, ci, co będą nadal sympatyzować i miłować jakąkolwiek niesprawiedliwość, nie otrzymają Boskiego uznania. Nie będzie im pozwolone wejść bramami do miasta, co symbolicznie przedstawia królestwo i Boską łaskę. W pierwszym znaczeniu Nowe Jeruzalem przedstawia Kościół. "Choć sam, okazać oblubienicę, małżonkę Barankową — i okazał mi miasto wielkie, ono święte Jeruzalem." "A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych." (Obj. 21:9, 10, 14.) Przystęp do miasta tego będą mieli tylko dobrzy ludzie.

Wszyscy, co przyjdą do harmonii z Bogiem, wejdą do tego miasta, do nowego Jeruzalemu i do Królestwa Bożego, zaś nieczyste charaktery znajdą się na zewnątrz miasta. Obrazowo mamy powiedziane, że kłamcy, mężobójcy i t. p. otrzymają swój udział "w jeziorze gorejącym ogniem i siarką." To "jezioro ognia i siarki" jest symboliczne, podobnie jak miasto, o którym mowa powyżej. Jak to miasto nie jest literalnym miastem ze złota i drogich kamieni, tak i to jezioro nie jest literalnym jeziorem ognia i siarki. Obrazem czyli figurą na to miasto było Jeruzalem, a na "ogień," Gehenna (dolina Hinon, poza miastem Jeruzalem, gdzie palono odpadki). Jak odpadki literalnego miasta Jeruzalem były wrzucane do doliny Hinon ku zniszczeniu, a miasto było tym sposobem oczyszczane, tak odpadki tysiącletniego królestwa będą trzymane poza obrębem Złotego (Niebieskiego) Jeruzalemu i niszczone. Będzie to chwalebne królestwo, wolne od jakiejkolwiek plamy, zmazy, lub grzechu; a wszyscy, którzy umiłą niesprawiedliwość, w jakimkolwiek znaczeniu tego wyrazu, będą zniszczeni w "jeziorze ognistym," które jak samo Pismo Św. objaśnia, znaczy "wtórą śmierć." — Obj. 20:14; 21:8.

W. T. 1912—93.

Myśli i Zdania

Zwykle ten, kto nie zna innego prawa tylko swoją wolę, pragnie wszystkich ujarzmić, a sam nikogo nie słuchać.

Kto innym daje przepisy i prawa, powinien je i sam zachować.

"WY JESTEŚCIE ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA"

"Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech." — Mat. 5:16.

MOŻEMY zauważyć, że oświadczenie Pana Jezusa, wyrażone w powyższym tekście, pokazuje wyraźną różnicę między Kościołem a światem. Niema tu mowy o ich ojcu, lecz o naszym Ojcu; nie o ich światłości, lecz o naszej światłości. Pan Jezus słowa te kierował w szczególności do apostołów, oraz do wszystkich "zwycięzców" onego czasu. Lecz na innym miejscu Jezus daje do zrozumienia, że ci, co uwierzyli w świadectwo apostołów, są zaliczeni do tej samej klasy, na tej podstawie słowa naszego tekstu stosują się także i do nas. Świadectwo to zawiera w sobie myśl, że ci, których Jezus uznaje za swoich uczniów, mają szczególniejszą światłość, która czyni ich jako jasno świecące świece. Jest to ta sama światłość, którą apostoł nazywa jasnością. Tą jasnością jest światło Ducha Świętego, którego otrzymują wszyscy poświęcający swe życie Bogu.

Gdy ktoś sobie postanowi, że od czasu poznania prawdy nie będzie więcej kłamał, ani oszukiwał lub bluźnił, to nie znaczy, że on już wówczas otrzymał to światło. Dla takiego jest rzeczą właściwą, ażeby dojść do społeczności z Bogiem i odwrócić się od grzechów. Lecz odwrócenie się od grzechów nie czyni jeszcze nikogo dzieckiem Bożym. Świat myli się gdy mniema, że odstępując od niesprawiedliwości, już tym samym staje się dzieckiem Bożym, lecz tak nie jest. Jeden jest tylko sposób zbliżenia się do społeczności z Bogiem, który przedstawiony jest w Piśmie Świętym, a mianowicie: wiara w Pana naszego Jezusa Chrystusa; zupełne zaufanie w Boskie zarządzenia, którego środkiem jest Chrystus; wiara poparta uczynkami; wiara, któraby doprowadziła nas aż do zupełnego poświęcenia się Bogu, przyjęcia Jego woli za swoją wolę, a to oznacza wejście przez ciasną bramę i wstąpienie na wąską drogę.

ŚWIATŁOŚCIĄ TĄ JEST DUCH ŚWIĘTY

Nikt w obecnym wieku nie może znaleźć się w rodzinie Bożej jeżeli nie przejdzie przez ciasną bramę i nie wstąpi na wąską drogę. Ci zaś, co na nią wstępują, zaczynają odznaczać się Duchem Świętym, który rozjaśnia ich serca i umysły, dając jaśniejsze światło na rzeczy zgodne ze sprawiedliwością. Odnosnie tego światła znajdującego się w nich, Pan Jezus ostrzega, aby byli baczni, bo inaczej mogą je utracić. Gdyby to światło w nich zgasło, to znaleźliby się w większej ciemności, aniżeli byli przed otrzymaniem tego światła.

W innym miejscu mamy napisane: "Ducha nie zagaszajcie." (1 Tes. 5:19.) Z tego wynika, że to światło Ducha może być zagaszone. Przeto jako dowód, że jesteśmy dziećmi Bożymi, mamy się starać, aby tym światłem zawsze przyświecać. Jeżeli posiadamy to światło, to nie powinniśmy go trzymać w ukryciu, "pod korcem." Nikt z takich nie powie (bądź słowem, bądź zachowaniem się): "Ja nie znam tego człowieka" — ja nie znam Jezusa, bo ktoby się Go wstydził, On odbierze to światło. Ktokolwiek się wstydzi Jezusa i Jego sprawy, ten będzie się wstydził wszystkiego, co jest sprawiedliwe. Taki nie może się znaleźć w Kościele, ponieważ członkowie Kościoła mają stanowić ciało Chrystusowe i współdziedziców w Jego Królestwie, oraz uczestników dzieła sądzenia i podnoszenia ludzkości.

Tak więc, nie możemy wstydzić się ani ukrywać naszego światła przed ludźmi. Mając to nowe światło, mamy stawiać go na świeczniku, aby wszyscy znajdujący się w domu — nasze rodziny, nasi domownicy, nasi sąsiedzi i znajomi mogli widzieć je świecące; aby mogli poznać, że jesteśmy w światłości odnośnie charakteru i planu Bożego; że rozeznajemy różnicę między grzechem a świętością, między sprawiedliwością a nieprawością.

Ktokolwiek ma światło, ten z konieczności musi się do niego przyznać. O niektórych Pan Jezus powiedział, że przyznawali się do światła słowami, lecz uczynkami, życiem swym się go zapierali. Światło to ma tak świecić w nas, aby przynosiło chwałę imieniu Bożemu. To znaczy, że całe nasze życie powinno być zgodne z nauką, jaką wyznajemy, aby nawet inni mogli to widzieć i powiedzieć: "Ten człowiek tak wierzy i postępuje jak mówi. Dobrze, że takiego człowieka mamy w naszym sąsiedztwie." Oni może nie zawsze będą lubili nasze towarzystwo, albowiem gdziekolwiek synowie światłości się znajdują, tam wywierają wpływ karcący ciemność.

Nie potrzebujemy się więc dziwić, gdy sąsiedzi nasi wyprawiają jakie przyjęcie lub zabawę i mówią między sobą: "My lepiej ich nie zaprosimy, bo chcemy tam mieć trochę wina, wódki i trochę uciechy, a z nimi byśmy się nie czuli tak swobodnie, więc lepiej ich pominąć." Nie potrzebujemy się spodziewać aby nas świat miłował; ani się dziwić gdy nas nienawidzi. Jednak nie wszyscy ze świata będą nas nienawidzić. Niektórzy będą nas

ganić i dopatrywać się wad, inni zauważą zgodność i powiedzą, "mnie się zdaje, że to jest prawdziwe a nie udane."

Mamy być żywymi listami, "znanymi i czytanyymi przez wszystkich." (2 Kor. 3:2.) Światłość ta bywa podejrzewana, bo na świecie panuje ogólna ciemność. Nie mamy więc rozumieć aby tekst nasz był przeciwny temu, co mówi, że lewica nie ma wiedzieć, co czyni prawica i że nie mamy czynić dobrze tylko na to, abyśmy byli widziani od ludzi. Jest wielka różnica pomiędzy czynieniem dobrze aby być widzianym od ludzi, a czynieniem tak samo, aby być widzianym od naszego Ojca. Ktoś, czyniąc dobrze dlatego tylko aby być widzianym od ludzi, będzie widzianym od ludzi, lecz ogólnie biorąc, ludzie o takich mówią: "Zdaje się, że człowiek ten ani połowy nie myśli tego, co mówi. Wygląda na obłudnika."

Człowiek zaś, który żyje tak, aby wielbić Boga, nie dlatego czyni dobrze aby zyskać uznanie dla siebie, lecz z zasady. Gdy spełnia jaką dobroczynność, lub odwiedza chorego, lub t. p., woli to czynić w sposób skromny i z jak najmniejszym rozgłosem o swoich dobrych uczynkach. Wynik takiego postępowania będzie zawsze korzystnym, tak dla niego samego jak i dla osób, którym służy, albowiem czyniąc dobrze, pragnie przez to chwalić Boga.

JAK ŚWIAT MOŻE CHWALIĆ BOGA?

Ostatnia część naszego tekstu mówi: "A chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech." Mistrz nie spodziewał się wcale aby to małe światło, którym uczniowie Jego mieli przyświecać, aby wywarło tak przekonujący wpływ na ludzi, aby się nawrócili i oddali cześć Bogu. Choćby nawet cały świat dowiedział się o wąskiej drodze, to jednak nie znalazłoby się wielu takich, co chcieliby po niej postępować. Przeto Pan Bóg ukrywa przed światem rzeczy odnoszące się do "wysokiego powołania," a objawia je tylko cichym i pokornego serca — jedynie tym, którym ta znajomość może wyjść ku ich dobru.

W jaki więc sposób świat chwali Ojca, który jest w niebiesiech? Jak ludzie mogą wielbić naszego Ojca? Na to odpowiadamy, że zachodzi różnica pomiędzy złymi ludźmi tego świata, a dobrze myślącymi. Jesteśmy skłonni wierzyć, że większość tych ludzi, co są w nieprzyjaźni z Bogiem i co nie słyszeli poselstwa o "wąskiej drodze," mają jednakowoż pewne poczucie sprawiedliwości. Gdyby dla nich było możliwym, aby bez żadnego nakładu mogli być dobrymi, sprawiedliwymi, szczodrymi i zacnymi, jak szlachetni ludzie być powinni, to oni by pragnęli takimi być. Wielu ludzi światowych

umieją ocenić zacość u drugich, nawet sami lubiliby być takimi; trudność tylko leży w tym, że aby być sprawiedliwym, kosztuje coś więcej aniżeli chcieliby ludzie wyłożyć.

Tacy rozumują w taki mniej więcej sposób: "My pochwalamy sprawiedliwą drogę, lecz w obecnym czasie jest ona za trudną. Postępować po niej znaczyłoby wyrzec się wszystkich naszych nadziei i widoków. Musielibyśmy rozsądzać i baczyc czy wolnoby nam było uczynić taką transakcję, któraby przyniosła nam dobrobyt. Te rzeczy są teraz za trudne. Gdyby czynienie dobrego opłacało się tak samo jak czynienie złego, to wolilibyśmy czynić to pierwsze. Wielbimy Boga; wielbimy zasady sprawiedliwości i spostrzegamy niektóre z nich w postępowaniu tych szczególnych ludzi. Oni zdają się być ludem Bożym. Oceniamy te rzeczy. Życie ich jest prawdziwie idealnym, bo chwałą Boga prawdziwie. Widocznie Bóg jest Bogiem sprawiedliwych i mamy nadzieję, że On nas chyba nie skrzywdzi. Lecz nie możemy zaniechać rzeczy tego świata. Być może, że uda nam się uświętobliwić później; może przed śmiercią. Kto wie?" Takie to pojęcia ludzie mają o sobie. Nie spodziewają się być zbyt świętymi ani zbyt złymi.

ŚWIATŁOŚĆ ŚW. PAWŁA ŚWIECIŁA PRZED WŁADCAMI

Wpływ światłości jest uświęcający, budujący i wytwarza poszanowanie dla sprawiedliwości, lepsze zrozumienie dobrego i złego i cześć dla Boga. Lecz nie mamy przypuszczać, że budowanie kościołów, lub dobroczynnych instytucyj mogło wywrzeć uświęcający wpływ na świat, lub że członkowie tych instytucyj posiadają światłość. Oni sami przyznają, że nie są świętymi. Tylko bardzo mała liczba na świecie była świętymi.

Ta znikoma mniejszość wywierała w ciągu całego wieku Ewangelii pewien wpływ i dotąd wywiera. Zauważ Jezusa i apostołów! Zauważ jak światłość ich życia i postępowania wywierała rozjaśniający wpływ na świat i pobudzała ludzi do chwalenia Boga! Każdy członek ciała Chrystusowego, przez cały wiek Ewangelii posiadając tę światłość, wywierał wpływ do pewnego stopnia i miał pewien udział w rozpraszaniu ciemności i w pobudzaniu ludzi do wielbienia Boga.

Przykład tego widzimy w apostołe Pawle, który musiał wiele cierpieć dla sprawiedliwości. Był on stawiony przed rzymskiego starostę Feliksa, gdzie począł tak silnie dowodzić o sprawiedliwości, pokucie i o przyszłym sądzie, czyli pomście, że Feliks aż zadrżał. Zrozumiał on sprawę i został przekonany. Jego uczucia były prawdopodobnie

takie: "Oto ten człowiek, Paweł, żyje według zasad sprawiedliwości. Życie jego pokazuje co jest sprawiedliwość, oraz że moje życie jest złym. Jeżeli Bóg ma wynagrodzić dobrych a ukarać złych, to Paweł otrzyma dobre rzeczy od Boga; lecz co ja otrzymam?" Dlatego się uląkł.

W ludziach znajduje się pewien wrodzony strach, bo wiedzą, że zasługują na karę. Pismo Święte mówi nam, że sprawiedliwa odpłata będzie wymierzona każdemu. Słowa Św. Pawła były wielkim błogosławieństwem dla Feliksa, albowiem światłość Pawłowego życia i jego słowa ujawniły Feliksowi jego zły stan. On mógł przyjść do przekonania: "Ja widzę, że byłoby rzeczą całkiem sprawiedliwą, gdyby Bóg wymierzył mi pewną karę za moje grzechy."

Nieco później, kiedy Paweł dowodził przed Agrypą i Festusem, Agrypa rzekł: "Małobyś mnie nie namówił, żebym został chrześcijaninem." Św. Paweł odrzekł: "Życzyłbym od Boga aby — nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mnie dziś słuchają, stali się takimi, jakim i ja jest, oprócz tych związek." (Dz. Ap. 26:28, 29.) Że myśl taka przesunęła się przez umysł Agrypy, to jednakowoż nie uczyniła go świętym. Usłyszał on rzeczy, które dały mu poznać jego własny upadły stan. Mógł zauważyć, że Paweł cierpiał niewinnie, za to jedynie, że czynił dobrze, podczas gdy on sam, o ile cierpiał, to tylko za czynienie złego; poznał także, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwości.

WIEK EWANGELII DNIEM NAWIEDZENIA DLA KOŚCIOŁA — TYSIĄCLECIE DLA ŚWIATA

Inny tekst Pisma św. w tym samym względzie mówi tak: "Obcowanie wasze mając pocziwe między poganami, aby dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili Boga w dzień nawiedzenia." (1 Piotr 2:12.) Tekst ten pokazuje różnicę pomiędzy dniem ich nawiedzenia, a dniem naszego nawiedzenia. Obecny wiek Ewangelii i obecne nasze życie jest dniem naszego nawiedzenia, albowiem wiek ten jest tym czasem, w którym z

łaski Bożej dostępujemy odpuszczenia grzechów i bywamy przyprowadzani do społeczności z Bogiem.

Tylko ci, co mogą teraz postępować wiarą, dostępują tego błogosławieństwa, dla innych zaś dzień nawiedzenia obecnie nie istnieje. "My, którzyśmy uwierzyli" i "weszli do odpocznienia," mamy teraz nasz "dzień nawiedzenia." Bóg nawiedził nas, czyli przyszedł do nas i przyjął nas do Swojej rodziny; pod warunkiem, że jeżeli będziemy ochotnie cierpieć z Chrystusem (gdy zajdzie tego potrzeba), to będziemy także królować z Nim w chwale. Jest to więc nasz dzień nawiedzenia, dzień przygotowania do chwały.

Czy pozostała ludzkość będzie też miała dzień nawiedzenia i chwały? Napewne że tak; wszyscy otrzymają sposobność skorzystania z dzieła Zbawiciela, którym jest Jego okup. Jeżeli ich uszy nie są teraz otworzone aby mogli słyszeć, a ich oczy aby mogli widzieć, to nadejdzie czas, że uszy i oczy ich się otworzą. Teraz jest najchwalebniejsza sposobność, lecz jeżeli ktoś nie może się teraz jej dopatrzeć, to w przyszłości będzie miał inną. Lecz jeżelibyśmy mieli nasz dzień nawiedzenia a zaniebdali tych rzeczy; jeżeli przyłożyliśmy naszą "rękę do pługa" i zakosztowaliśmy dobrego Słowa Bożego a odwróciliśmy się, to bójmy się; "albowiem jeżelibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy; ale straszliwe niejaki oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników." — Żyd. 10:26, 27.

Ci zaś, którzy nie mają działu w obecnym "dniu nawiedzenia," otrzymają sposobność przyścia do społeczności z Bogiem później. Jeżeli nie mogą być osiągnięci łagodnymi metodami wspomnianymi powyżej i nawiedzeniem, przez które Bóg powołuje szczególną klasę teraz, to otrzymają sposobność w przyszłym wieku, gdy sąd będzie sprawowany według miary, gdy sprawiedliwa odpłata będzie wymierzana każdemu według uczynków jego.

W. T. 1912—96.

ZACHOWAJMY NASZĄ BIAŁĄ SZATĘ W CZYSTOSCI

"Kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed Aniołami jego." — Obj. 3:5.

CHOCIAŻ w pierwotnym kościele prześladowano niektóre jednostki, jak to podają Dzieje Apostolskie, to jednak Kościół jako całość na samym początku nie był poddany najsurowszym doświadczeniom. Lecz gdy prawda zaczęła się rozszerzać i zaczęli ku niej pałać nienawiścią nie tylko Żydzi, ale i Grecy, wtenczas królowie i rząd-

cy, dla przypodobania się pospółstwu, zaczęli srodsze prześladować chrześcijan. Zdaje się nam, że w niedalekiej przyszłości dzieć się będzie podobnie. Czysta prawda przez długi czas była ukrytą przed ludźmi, a światowość ubrana w formę pobożności miała przewagę we wszelkich wpływowych zrzeszeniach, więc i teraz, kiedy zbliża się czas ucisku,

jakim według przepowiedni Pisma Świętego ma się ten wiek zakończyć, ci, co będą stać niezachwianie po stronie Słowa Bożego, mogą się spodziewać, iż źli ludzie uczynią z nich kozłów ofiarnych, pod wielu pretekstami.

Wcaleby nas nie zdziwiło, gdyby w następnych kilku latach rozwinęło się pewnego rodzaju prześladowanie przeciwko tym "synom światłości," którzy będą postępować według tej światłości. Św. Jan, umiłowany przez Pana uczeń, ilustruje czyli przedstawia w pewnym znaczeniu ostatnich, obecnie żyjących członków "maluczkiego stadka." W takim prawdopodobnie znaczeniu wyrzekł Pan Jezus następujące oświadczenie: "Jeźlibym chciał żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego?" (Jan 21:22, 23). Jan nie został aż do wtórego przyjscia Pana, lecz pozostała klasa, którą Jan w pewnym znaczeniu wyobraża, a która oczami wyrozumienia widzi one widzenia i objawienia, jakie Jan widział w symbolach, będąc w zachwyceniu.

Jest wiele powodów do robienia przypuszczeń, że poselstwa spisane w drugim i trzecim rozdziale Objawienia, chociaż były dane onym siedmiu zborom tam wyszczególnionym i do nich się stosowały, to jednak one mogą i właściwie mieć powinny szersze zastosowanie do całego Kościoła. Liczba siedem oznacza zupełność, a porządek, w jakim te poselstwa są pisane, mogą przedstawiać siedem epok czyli okresów historii całego Kościoła Chrystusowego. Tym sposobem Kościół w Efezie przedstawiałby stan Kościoła w czasach apostołskich, w czasie gdy poselstwa te były pisane; zaś Kościół Laodycejski przedstawiałby stan Kościoła w naszych czasach, przy końcu wieku Ewangelii. Inne kościoły przedstawiałyby inne okresy Kościoła, jakie w międzyczasie, pomiędzy początkiem a czasem obecnym, jedno po drugim następowały.

Rozumieć inaczej znaczyłoby przywiązwać więcej wagi do tych siedmiu stosunkowo małych zborów w Azji, aniżeli byłoby rzeczą właściwą. tudzież znaczyłoby ignorować inne zbory większe i bardziej wpływowe aniżeli tamte: jak na przykład zbory w Jeruzalemie, w Antyochii, w Koryncie, w Kolosiech, w Filipii, w Tesalonice i inne. Co więcej, szczegóły poselstw adresowanych do tych siedmiu zborów stosują się i odnośnią do historycznie doświadczeniom całego Kościoła Bożego, oraz doświadczeniom każdej części tego jednego Kościoła, tudzież każdego poszczególnego członka tegoż zgromadzenia. Myśl nasza, że liczba siedem oznacza zupełność, całość, znajdzie poparcie w innych symbolicznych porównaniach — w siedmiu świeczeniach, siedmiu gwiazdach i t. d.

Trzy pierwsze rozdziały Objawienia zawierają w sobie szczególniejsze opisy i ogólne napomnie-

nia kierowane nie tylko do onych siedmiu lokalnych zborów tam wspomnianych, lecz i do wszystkich "zwycięzców." One stosują się nie tylko do różnych okresów historii całego Kościoła, lecz także do różnych klas w każdym okresie historii tegoż Kościoła.

WAŻNOŚĆ UTRZYMANIA NASZYCH SZAT W CZYSTOŚCI

Słowa naszego tekstu, odnoszące się do zboru w Sardziech, czyli do całego Kościoła okresu reprezentowanego przez ten zbór, co jest nieco więcej wyjaśnione w kontekście. W zbórze tym panował stan rzeczy zły, brudny. Za popełnione przestępstwa nie pokutowano, ani się starano o przebaczenie.

W kontekście jest zaznaczone, iż większość członków zboru Sardyjskiego nie zachowała szat swoich w czystości, lecz byli tam niektórzy, co zachowali. — "Ale masz niektóre osoby w Sardziech, które nie pokalały szat swoich." (Obj. 3:4.) Słowa tymi Pan Jezus zdaje się kłaść nacisk na to, że żaden nie otrzyma nagrody "wysokiego powołania," kto nie zachowa szaty swej niepokalanej od zmaz ciała. Kto tego zaniedba, ten nie będzie zaliczony do klasy "zwycięzców," której błogosławieństwo wyszczególnione w tym poselstwie będzie udzielone. Kto chce być zwycięzcą, musi być przyobleczony w szaty białe. A kto nie zachowa szat tych w czystości, tego imię zostanie wymazane z ksiąg żywota. Przy tej sposobności przypomniemy sobie słowa tego samego apostoła Jana, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas nie tylko od grzechów popełnionych w przeszłości, ale także i z wszelkich plam tych szat. On mówi: "Krew Jezusa Chrystusa — oczyszcza nas od wszelkiego grzechu." (1 Jan 1:7.) Ona oczyszcza nas od wszelkich nierozumnych zmaz, plam na naszych szatach. Kto jednak zbrukanych szat swoich wskazanym sposobem nie oczyszcza, ten "zwycięzcą" nie będzie. Tylko ci, co korzystają z tego oczyszczającego środka, będą w możności utrzymać swe imiona zapisane w księgach żywota, a wszystkich innych imiona będą wymazane.

Co się tyczy naszej zdolności rozeznawania, na ile my zachowujemy nasze szaty w czystości, to tylko każdy sam w sobie może wiedzieć do jakiego stopnia on baczył na swoje postępowanie i podtrzymywał swą łączność z Panem; na ile analizował codziennie sprawy swego życia, postęпки minionego dnia i prosił Pana o przebaczenie wszelkich przestępstw i win. Inni mogą przypuszczać, lecz nie są pewnymi. Wszyscy mamy dosyć rozsądku aby wiedzieć co jest dobre a co złe. Jeżeli rzeczy złe zaczną nam się wydawać nie bardzo złyimi, to dowodzi, że staliśmy się niedbałymi względem

naszej szaty. W rezultacie tego, zaczniemy okazywać coraz mniej zainteresowania w prawdzie, mniej zainteresowania by utrzymać nasze szaty czystymi, mniej zainteresowania w zebraniach modlitw i t. d. Pomiedzy taką osobą a Panem stanie jakoby chmura, a stan duchowego osłabienia u takiego nastąpi niechybnie./

Wierni "zwycięzcy" czuwaliby i zachowywaliby szaty swe czystymi. Oni "nie pokalali szat swoich" i "zachowywali je niepokalanymi od świata." Nie pozwalali aby grzech pokalał ich i oddzielał od Pana, lecz prędko udawali się do zasług drogocennej krwi Chrystusowej, aby przez nią każdą swą plamę oczyścić. Do takiego stopnia oni sprzeciwiają się grzechowi i tak są baczni by szat swych nie plamić, że on nieprzyjaciel nie może ich podejść — "on złośnik nie dotyka się ich." (Jan 5:18.) Wszystko to dowodzi, że woła ich jest w zupełności poddana woli Chrystusowej. Oni są "umarłymi z Nim," przeto dobrowolnie grzeszyć nie mogą.

TYLKO DROGA KREW MOŻE OCZYŚCIĆ

Większość członków zboru Sardyjskiego była widocznie z klasy "wielkiego grona," potrzebowała gorliwości i "pokuty"; bo nie znajdowała się w stanie odpowiednim do otrzymania najwyższego błogosławieństwa, dla nich możliwego. Zasada ta z pewnością może być trafnie zastosowana nie tylko do zboru w Sardziech, ale i do całego Kościoła wogóle. Rzeczy, jakie mają być przewyżczone, są trudności napotymane na "wąskiej drodze." Te trudności czynią właśnie tę drogę wąską — a są nimi sprzeciwianie się naszego ciała rzeczom Bożym, opozycja świata i siła, jakie przed nami stawia on nieprzyjaciel. Miłość samego siebie, miłość światowej popularności, sławy i powodzenia musi być pokonana, podobnież zamięłowanie do ludzkich nauk i teoryj.

Jak hojnym jest zarządzenie naszego Boga, iż dostarczył nam taką szatę, która przykrywa wszelkie nasze odbokutowane zmazy przeszłości, jak i wszystkie mimowolne i nierozmyślne uchybienia popełniane obecnie! Pod tym zarządzeniem jest możliwym dla ludu Bożego postępować tak ostrożnie i uważnie (bacząc na każdym kroku), że mogą szaty swe zachować nienokalne od świata. Lecz niestety! jak mało jest takich, którzy we wszystkich swych minionych doświadczeniach chrześcijańskiego życia, żyli według tych wysokich zasad, które przestrzegając można jedynie zachować szatę swą w czystości!

Wiedząc, że każde uchybienie od zachowania absolutnej czystości serca czyni plamę na szacie, moglibyśmy z drżeniem zapytać: Czy jest jaki możliwy sposób do usunięcia brudu i plam z mej

szaty i doprowadzenia jej do jej pierwotnej białości? Dzięki Bogu, tak; jest sposób, przez który splamiona i pomięta szata może być ponownie przyprowadzona do swej pierwotnej czystości. Tym środkiem usuwającym plamy jest drogocenna krew; jak to apostoł mówi: "Jeżlibyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości." — 1 Jan 1:7, 9.

ROZSĄDZAJMY SAMYCH SIEBIE

Chociaż osobiste wysiłki nie mogą usunąć ani jednej plamy, bo te mogą być usunięte tylko "drogą krwią," to jednak oceniając Boskie przebaczenie i omycie naszych szat, powinniśmy także ćwiczyć samych siebie przez pokutę, bo inaczej możemy się spodziewać, że Pan, chociaż oczyści nasze szaty, w odpowiedzi na nasze szczere modlitwy, to jednak ześle nam pewną karę w celu lepszego nauczania nas sprawiedliwości i dla wzmocnienia słabych stron naszego charakteru. Apostoł uczył tego gdy mówił: "Gdybyśmy się sami rozsądzali (naprawiali), nie bylibyśmy sądzeni (naprawiani, ćwiczeni od Pana), lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni." — 1 Kor. 11:31, 32.

Łaska Boża nie może przyjąć do niebieskiej doskonałości takich, którzyby nie posiadali szat nieskalanej sprawiedliwości; stąd mamy pokazane, że ci, co nie dosyć dbali o czystość swych szat, będą musieli przejść przez srogie doświadczenia, zanim będą mogli się stać uczestnikami jakichkolwiek łask niebieskich. Te srogie doświadczenia są symbolicznie przedstawione jako wielki ucisk, w którym oni omyli szaty swoje. Aby dowieść, że ani żal, ani cierpienia nie oczyściłyby ich szat, zaznaczonym jest, że mocą oczyszczającą jest "krew Barankowa." (Obj. 7:14.) Wielu będzie tym sposobem oczyszczonych i wybielonych; a szaty ich przez ich styczność ze światem zbrukane, zostaną omyte ze wszystkich plam, gdy oni poznają swoje błędne postępowanie, nawrócą się z żalem i pokutą do Pana i otrzymają od Niego pomoc.

Radujemy się, że ci ostatecznie będą wielbić Boga i cieszyć się Jego cudowną łaską. Lecz spostrzegamy, że nawet po wybieleniu swych szat we krwi Barankowej, podczas wielkiego ucisku, oni nie otrzymają koron, lecz dane im będą "palmy," godła zwycięstwa, jakie ostatecznie przez Chrystusa odniosą; a chociaż nie staną się żywym Kościołem, którego głową jest Chrystus, to jednak mamy powiedziane, że będą sługami w tymże Kościele; chociaż nie zasiądą nigdy na stolicy, to jednak dostąpią wielkiego przywileju, iż będą służyć "przed stolicą." Wielkie i chwalebne będą ich

(Dokończenie na str. 146)

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

JEZUS — PRÓBĄ KU ŻYWOTOWI.

Pytanie (1914): — Czy Swoją godność do wiecznego życia ludzkiego Jezus udowodnił w okresie od Swego urodzenia do trzydziestego roku życia, czy też pomiędzy trzydziestym rokiem a śmiercią na krzyżu?

Odpowiedź: — Nie mamy powodu do wątpienia, że Pan Jezus, jako doskonały chłopiec, żył według najwyższego ideału, jakiego można było spodziewać się od chłopca doskonałego; czytamy więc, że On pomnażał się w mądrości i we wzroście, oraz w łasce u Boga i u ludzi. Jest to dość wyraźnym dla chłopca i On rósł aż doszedł do zupełnej dojrzałości w trzydziestym roku życia. On podlegał zakonowi przez cały ten czas i jakiegokolwiek gwałcenie zakonu upośledziłoby Go mniej lub więcej; lecz szczególnie jest On przedstawiony jako będący na próbie życia i śmierci od chwili gdy ofiarował Samego Siebie, w trzydziestym roku życia. Na ile to tyczy się naszego sądu, powiedzielibyśmy więc, że wtedy Jezus był na próbie tak wobec zakonu jak i wobec Swego przymierza ofiary. Nie ulega jednak wątpliwości, że i we wszystkich poprzednich latach Swego życia Jezus dochodził do ideału Swej znajomości i doskonałości. 378.

JEZUS — JEDEN Z JEGO TYTUŁÓW.

Pytanie (1913): — Cemu Jezus jest nazwany Jednorodzonym Synem Bożym?

Odpowiedź: — W pierwszym rozdziale Ewangelii według Św. Jana, apostoł opisał naszego Pana w Jego stanie przedludzkim. Tak Go określił: "Na początku był Logos (Słowo, Posłaniec, czyli narzędzie mówcze), a Ten Logos był u Boga i Bogiem był On Logos, to było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez Niego się stały, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. A Ten Logos ciałem się stał i mieszkał między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca." Jan widział chwałę Jezusową jako jednorodzonego od Ojca. Rozdział ten oświadcza, że był On jedynym, którego Ojciec stworzył bezpośrednio; albowiem wszystkie inne rzeczy stały się przez Niego. On Sam był stworzonym przez Ojca, a w późniejszym dziele stwarzania był czynnym przedstawicielem Ojca. To zgadza się z innymi orzeczeniami Pisma Świętego, że Jezus był początkiem stworzenia Bożego, Alfą i Omegą, początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim. To też apostoł powiedział w pewnym miejscu: "Jeden jest Bóg, Ojciec i jeden Pan Chrystus Jezus, przez którego jest wszystko, a my przezeń." 377.

RADIO ODCZYTY DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.

Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od 8:45 do 9:00 rano.

Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30 do 10:45 rano.

Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45 do 4:00 po południu.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od godz. 8:15 do 8:30 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od godz. 4:30 do 4:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godz. 8:45 do 9:00 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watta, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Konwencja Lokalna

Zgromadzenie Ludu Pana w Winnipeg, Man., Canada, urządza trzydniową konwencję w dniach 9-go, 10-go i 11-go października, na którą zaprasza braci i siostry z okolicznych zgromadzeń, a przeważnie braci sług starszych, aby raczyli przybyć i usłużyć wykładami, o ile nie będzie im to sprawiało trudności.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie błogosławił uczestnikom uczty duchowej, która odbędzie się w Polskim Robotniczym Domu, 1039 Pritchard Ave. Więcej informacji udzieli na żądanie sekretarz zgromadzenia, J. Deren, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.

Nowa Gazetka

Podajemy do wiadomości, że wyszło z druku nowa gazetka p. t. CO BĘDZIE PO WOJNIE — Pokój czy nowa wojna? Kto Będzie Rządził Przyszłym Światem? Treść jest zajmująca i na czasie. Zdaniem naszym jest, że gazetka ta winna być jak najszerzej rozpowszechniona. Przeto prośba jest do braci sekretarzy, aby sprawa ta była przedstawioną każdemu poszczególnemu zgromadzeniu. Jeżeli którekolwiek zgromadzenie zechce mieć kilka egzemplarzy dla przepatrzenia treści tej gazetki, prosimy napisać a będą wysłane. Cena na gazetkę w tym roku jest wyższa, a to ze względu na podrożenie papieru i skali drukarskiej, mianowicie za tysiąc egzemplarzy \$5.00 prócz przesyłki. Jeżeli którzy bracia przyjadą na konwencję samochodami, to będą mogli dla zgromadzeń ją zabrać.

Zamówienia prosimy nadsyłać na adres: Polish Bible Students Association, P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.